Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I Bydgoszcz, niedziela 29 kwietnia 1945 Nr 45

Spotkanie w centrum Niemiec

Połączenie się Armii Czerwonej z wojskami sojuszników w rejonie m. Torgau

Walki w Berlinie trwają — Poczdam i Rathenow zdobyte

MOSKWA, 27. 4. Na południowy [wsc]hód od Piławy wojska 3 Frontu [Bia]łoruskiego kontynuując natarcie [n]a mierzei Fryskiej, posunęły się o 10 [km] naprzód. W walkach 26 kwietnia [w] tym rejonie wojska frontu wzięły [do] niewoli przeszło 3000 jeńców.

Wojska 2 Frontu Białoruskiego, [ro]zwijając natarcie, 27 kwietnia zdo[by]ły miasta Prenzalui Angermünde, [w]ażne punkty oporu Niemców na za[c]hodnim Pomorzu oraz zajęły mia[s]to Pölitz i większe osiedla Jassenitz, [Ra]mmer, Stolzenburg, Pankow, Me[s]egen, Boog, Lecknitz, Berkholz, [B]rüssow, Farenwalde, Klockow, Ber[c]kow, Gramtzow, Passow, Hoen, [L]angin.

Wojska 1 Frontu Białoruskiego, [k]ontynuując natarcie, 27 kwietnia [zd]obyły miasta Ratenow, Spandau i [P]oczdam, ważne węzły komunikacyj[n]e i potężne punkty oporu przeciw[n]ika w środkowych Niemczech. Jed[no]cześnie wojska frontu kontynuowa[ł]y walki uliczne w Berlinie i zajęły [m]iejskie rejony Neu-Köln, Tempelhof [or]az lotnisko Tempelhof. W walkach 26 kwietnia w Berlinie wojska frontu [w]zięły do niewoli przeszło 8.500 [Ni]emców i zdobyły 26 samolotów, [200] czołgów i 290 dział polowych.

Wojska 1 Frontu Ukraińskiego i [s]przymierzone z nami wojska angiel[s]ko-amerykańskie uderzeniem od [w]schodu i od zachodu rozdarły front [w]ojsk niemieckich i 25 kwietnia o [g]odz. 13,30 połączyły się w centrum Niemiec w rejonie m. Torgau. Tym sa[m]ym wojska niemieckie, znajdujące [si]ę w północnych Niemczech, odcięte [zo]ą od niemieckich wojsk w południo[w]ych rejonach Niemiec.

27 kwietnia wojska fontu w toku [w]alk zdobyły m. Wittemberg, ważny [p]unkt oporu Niemców na rzece [L]abie i kontynuowały prowadze[n]ie walk ulicznych w południowo-za[c]hodniej części Berlina, gdzie zajęły [r]ejony miejskie Steglitz i Schmargen[d]orf. W walkach 26 kwietnia wojska [f]rontu wzięły do niewoli przeszło 3000 jeńców i zdobyły 85 samolotów przeciwnika.

Na terytorium Czechosłowacji wojska 2 Frontu Ukraińskiego zdobyły miasta Ugierski Brod i Ugierski Ostrog oraz zajęły miejscowości Sucha Łoz, Hawrżyce, Wylcznow, Wluk i Blatnice.

Na innych odcinkach frontu istotnych zmian nie było. 26 kwietnia zniszczono 110 czołgów i dział gąsienicowych i strącono 33 samoloty przeciwnika.

W nocy na 27 kwietnia ciężkie bombowce radzieckie dokonały nalotów na obiekty wojskowe w portach Świnoujście i Greifswalde. W wyniku bombardowania w Świnoujściu na terenie stoczni okrętowej i w porcie powstało przeszło 20 pożarów, którym towarzyszyły silne wybuchy. W Greifswalde bombardowanie wywołało również duże pożary.

Orędzia Marszałka Stalina, Premiera Churchilla i Prezydenta Troomana

Dla uczczenia połączenia się wojsk 1 Frontu Ukraińskiego z sojuszniczymi wojskami angielsko-amerykańskimi, które nastąpiło 25 kwietnia w centrum Niemiec, w rejonie m. Torgau, rozgłośnie ZSRR, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Wielkiej Brytanii podały 27 kwietnia niżej przytoczone orędzie J. W. Stalina, W. Churchilla i H. Troomana. (TASS)

Marszałek Stalin do Armii Czerwonej i Wojsk sojuszniczych

„W imieniu Rządu Radzieckiego zwracam się do Was, dowódcy i żołnierze Armii Czerwonej naszych sojuszników.

Zwycięskie armie mocarstw sprzymierzonych, prowadzących wyzwoleńczą wojnę w Europie, rozgromiły wojska niemieckie i połączyły się na terytorium Niemiec.

Naszym zadaniem i naszym obowiązkiem jest dobić wroga, zmusić go do złożenia broni i bezwarunkowej kapitulacji. To zadanie i ten obowiązek wobec naszego narodu i wobec wszystkich miłujących wolność narodów Armia Czerwona wypełni do końca.

Witamy waleczne wojska naszych sojuszników, stojące obecnie na terytorium Niemiec ramię przy ramieniu z wojskami sowieckimi i w pełni zdecydowane wykonać swój obowiązek do końca".

Orędzie Premiera Churchilla

„Po długich marszach, ciężkich trudach i zwycięstwach na lądzie i na morzach, przeszedłszy przez liczne pola bitew, armie Wielkich Sojuszników przebyły obszar Niemiec i uścisnęły sobie dłonie. Obecnie zadaniem ich będzie zniszczenie pozostałych resztek niemieckiego oporu wojennego, wykorzenienie władzy faszystowskiej i podporządkowanie sobie państwa hitlerowskiego. Dla osiągnięcia tego celu istnieją dostateczne siły. Spotkaliśmy się w oddanej i zwycięskiej przyjaźni z niezachwianym postanowieniem wykonania naszego zadania i naszego obowiązku. Naprzód na wroga!"

Orędzie Prezydenta Troomana

„Armie angielsko-amerykańskie pod dowództwem gen. Eisenhowera spotkały się z wojskami radzieckimi tam, gdzie zamierzały się spotkać, w sercu nazistowskich Niemiec. Siły wroga są rozdarte na dwie części. Nie jest to jeszcze godzina ostatecznego zwycięstwa w Europie, lecz godzina ta, w której oczekiwaniu tak długo pracowały i o którą modliły się cały naród amerykański, wszystkie narody brytyjskie i cały naród radziecki, zbliża się. Przymierze naszego oręża w sercu Niemiec ma dla świata znaczenie, które docenia on w całej pełni.

Oznacza to po pierwsze, że nikła, rozpaczliwa nadzieja Hitlera i jego zbójeckiego rządu została zniweczona. Wspólny front i wspólne dzieło mocarstw sprzymierzonych w tej wojnie przeciw nieludzkiej tyranii, znalazły wyraz w ich czynach tak samo, jak na długo przed tym ujawniły się w ich stanowczości. Nikt nie jest w stanie rozłączyć lub osłabić wspólnego dążenia naszych zahartowanych armii, doprowadzenia do zwycięskiego rozwiązania tych zadań i do ostatecznego triumfu sprzymierzonych w Niemczech.

Po drugie, połączenie się naszych sił w tej chwili wskazuje nam samym i całemu światu, że współpraca naszych narodów w dziele wolności jest współpracą efektywną, zdolną do skutecznego przezwyciężenia wszelkich trudności w wojnie, która jest największą z wojen w historii świata. Narody, które potrafią wspólnie opracowywać plany i wspólnie walczyć ramię przy ramieniu w obliczu takich trudności terenowych,

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

Książka polska

Proces lubelski przeciwko hitlerowskim oprawcom z Majdanka rzucił pełne grozy światło nie tylko na losy osadzonych tam więźniów; był on równocześnie koszmarnym obrazem dziejów książki. Po kaźni tysięcy ludzi wywleczonych do komór gazowych z baraków majdankowskich znajdowano zwykle na parapetach okien, na pryczach pod startymi resztkami słomy, w łachmanach pozostawionej przez skazańców garderoby — arcydzieła literatury wszechświatowej, pomniki myśli uczonych oraz rękopisy pamiętników, rozpraw naukowych i dociekań historycznych. Pisarze, uczeni i myśliciele wszystkich podbitych narodów studiowali tam dzieła znakomite i tworzyli dzieła własne, wybiegając opromienioną duchem myślą twórczą poza straszliwą rzeczywistość. Ślady świec dogasających na kartkach książek świadczyły, że noc upodlenia człowieka i jego zagłady rozświetlali więźniowie błyskami prawd wiecznych, by szukać w nich ukojenia i zaspakajać szlachetną mądrością najwznioślejsze tęsknoty duszy.

Wśród tych książek, rozpraw i rękopisów najwięcej było polskich.

Książka polska w naszych dziejach była zawsze dla narodu skarbem nieoszacowanym. W czasach zygmuntowskich tworzyła ona piękno naszego języka; w czasach stanisławowskich łączyła nas więzią z kulturą ogólnoludzką; w czasach powstań była lekarką naszych ran, spowiedniczką naszych serc, koicielką naszego bólu i krzewicielką naszych nadziei. W kończącej się obecnie wojnie była naszą otuchą i budzącą wiarę głosicielką haseł wytrwania. Z kart polskiej książki czerpaliśmy świadomość swej narodowej wielkości; z podniosłego jej tonu tworzyliśmy w sobie przekonanie, że naród który wieńczy swój wiekowy dorobek takimi tworami ducha, jakie zdobią nasze piśmiennictwo, nie umiera, umrzeć nie może.

To też w godzinach nieszczęść narodowych wspólne były losy nasze i naszej książki. W tych samych dniach, kiedy rodacy padali pod kulami hitlerowskich siepaczy, kiedy ginęli w obozach śmierci i po polach rodzimej ziemi, w tysiącach domów polskich i bibliotek publicznych odbywała się grabież milionów tomów książek, przeznaczonych na zniszczenie w ogniu lub w papierniach niemieckich. Patrzyliśmy z besilną rozpaczą na obdzieranie nas z najpiękniejszego skarbu, jaki posiadaliśmy w swym wielowiekowym dorobku. Patrzyliśmy z tym samym uczuciem grozy, z jakim w chwili rozstania na zawsze śledziliśmy ostatnie błyski oczu żegnających się z nami ludzi bliskich.

Minęły koszmarne lata niewoli. Naród dźwiga dziś z pogorzeliska nietylko kraj ojczysty, ale i ocalałe pamiątki kultury. Z miłości dla książki i z wysokiej oceny zbawiennej jej roli w naszym życiu narodowym, poświęca teraz kilka dni w roku kultowi jej i zbiórkom. Od 2 do 4 maja będziemy rozważać wartość polskiej książki, wyszukiwać poszczególne jej tomy i gromadzić je — by mogła ona znowu uczyć, zapalać w nas ogień twórczy i otwierać przed nami szerokie horyzonty myśli i czynu.

Uczcijmy piękno książki polskiej w tych dniach! Wydostańmy ją z szaf i — jeśli nie stanowi ona stałego naszego pokarmu duchowego — złóżmy w darze szkołom, świetlicom żołnierskim, uniwersytetom ludowym, bibliotekom robotniczym. Niech służy ona tym, którzy jej jeszcze nie znają lub którzy — zapracowani, zajęci, odgrodzeni przed wojną od książek ich niedostępnością dla człowieka pracy — nie zawsze mogli korzystać z jej bezcennych wartości.

W dobie naszej — poza utrwaleniem swej niepodległości — niczego więcej nie pragniemy, jak zgody bratniej i najściślejszej więzi narodowej między sobą. Mamy tyle pracy, tyle zadań, tyle trudności do zwalczenia, że szczęściem stanie się dla nas, gdy skupimy się przy swym sztandarze i dźwigać będziemy kraj nasz z ruin wojny wszystkimi ramionami i wysiłkiem wszystkich mózgów.

O tym, że jest to koniecznością nakazywaną dobrem zbiorowym, o tym że praca dla Polski jest świętym obowiązkiem każdego jej dziecka — uświadomi nas książka polska. Powie nam ona cudownym słowem siły i wzruszenia, że nie ma wyższej wartości w człowieku nad umiłowanie piękna, prawdy, sprawiedliwości i braterstwa. Bo wzbogaca ona ducha ludzkiego, tworzy zgodne współżycie narodów rozsiewa szczęście po świecie i osiąga w pracy pokojowej wspaniałe zdobycze cywilizacji i kultury.

Po straszliwych zniszczeniach tej wojny, po zatruwaniu przez lata okupacji naszych dusz jadem wrażej propagandy — będziemy oddychać atmosferą książki polskiej jak czystym górskim powietrzem. Pojmiemy wtedy jeszcze głębiej, czym jest nasz kraj, jakie posiada wartości jego przepiękna kultura i jakim szczęściem jest dla nas, że ocalały nam w wojennej pożodze wartości tak wysoko nastrajające nasze dusze.

A wtedy trud, podejmowany przez nas codziennie nad przywróceniem Polsce jej dóbr utraconych, stanie się nie tylko naszym nakazem moralnym, ale i radośnie podejmowanym, z własnej świadomości wypływającym obowiązkiem.

Stanisław Ziemak

Orędzie Prez. Troomana

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

językowych i przeszkód w dziedzinie łączności, jakieśmy przezwyciężyli, potrafią również współżyć i współpracować we wspólnym dziele organizacji świata w czasie pokojowym.

Wreszcie ten wielki triumf sojuszniczego oręża i sojuszniczej strategii jest takim hołdem męstwu i zdecydowaniu Franklina Roosevelta, którego nie da się wyrazić słowami i który mógł być dokonany tylko dzięki uporczywości i męstwu walczących żołnierzy i marynarzy narodów sprzymierzonych. Jednakże do czasu, dopóki nasi wrogowie nie zostali ostatecznie rozbici w Europie i na Oceanie Spokojnym, nie powinny osłabnąć wysiłki w zapleczu, zmierzające do poparcia naszych bohaterskich żołnierzy i marynarzy, gdyż wszyscy wiemy, że nie będzie wytchnienia na frontach bojowych."

Przebieg historycznego spotkania

Londyn, 28. 4. O połączeniu się wojsk radzieckich z wojskami amerykańskimi w okolicy m. Torgau korespondent Reutera podaje następujące szczegóły:

Zwiadowcy 273 pułku 66 dywizji piechoty — amerykańskiej — oficer i 3 żołnierzy udali się w środę na przedpole celem dokonania zwiadu. Wiadomo było, że gdzieś w pobliżu znajdować się muszą czołówki wojsk radzieckich. W rzeczy samej wkrótce Amerykanie natknęli się na wysunięte oddziały gwardyjskie Armii Czerwonej. Powitanie było niezwykle radosne. Do dowództwa dywizji amerykańskiej udał się natychmiast major radziecki w towarzystwie trzech żołnierzy. Następnie odbyło się spotkanie wyższych oficerów radzieckich i amerykańskich w Torgau, które miało bardzo uroczysty charakter.

Głównodowodzący grupy wojsk amerykańskich, które jako pierwsze połączyły się z Armią Czerwoną, gen. Bradley ogłosił specjalny rozkaz do swych wojsk, w którym podkreślił, że Armia Czerwona w ciągu dwóch lat przebyła w trakcie zwycięskich bojów przestrzeń, wynoszącą 2.200 km. Na zachodzie armie sprzymierzonych rozbiły niemiecki wał atlantycki i w ciągu 10 miesięcy posunęły się o 1.100 km naprzód. Tu nastąpiło spotkanie zwycięskich wojsk sprzymierzonych.

Spełniliście nadzieje — zakończył swój rozkaz gen. Bradley — pokładane w was przez naród amerykański.

Ofiarna praca nauczycielstwa polskiego

(Na marginesie „Święta Książki Polskiej“)

iach 2, 3 i 4 maja odbędzie się świę-
ążki Polskiej“. Jak wynika z progra-
czystości, dni te będą poświęcone
wszystkim książce naukowej, szkol-
ędzie to święto młodzieży polskiej,
ionej przez 5 i pół lat nie tylko pol-
słowa pisanego, ale i polskiej mowy.
zasów okupacji polska młodzież i
kultura — szczególnie ucierpiały na
u.

wienie myśli i słowa polskiego było
możliwe. Nawet pobieżne meldunki
u mówią o zniszczeniu prawie
kich książek wydanych w języku pol-
Ubytek w podręcznikach szkół po-
nych i średnich stanowi 95 procent
przedwojennego. Jest to potworna
adana polskiej młodzieży przez oku-

czenie polskich książek szkolnych i
olnych, odbywało się na Pomorzu w
uroczystej, usankcjonowanej ustawą
wskiego reżimu. Hitlerowcy urzą-
ubliczne palenie książek, zmuszając
do tych aktów Polaków, nie rzadko
Niemcy, rozmiłowani w średnio-
ym barbarzyństwie, zastosowali w
ku do polskiej kultury metody in-
orskie. Ogniem i mieczem niszczyli
ść i Polaków.

nocześnie odbywało się masowe tępie-
uczycielstwa. Wpływające do władz
ych sprawozdania wskazują, że Po-
straciło 50 procent fachowych sił pe-
cznych. Pierwsi w narodzie obywa-
chowawcy młodego pokolenia, za
swoją, poświęcenie i wiedzę — za-
Stutthof, Oświęcim i Mauthausen.
nauczyciela polskiego na Pomorzu
podczas wojny największym bohater-
a mimo to nie zanikła. W zapadłej
w małej izbie — widziało się czę-
uczyciela, pochylonego nad płowymi
ami dziatwy — głoszącego ewangeliczne
h ziemiach słowo polskie, dzieciom
ego ludu.

odzyskaniu niepodległości, nauczy-
o polskie z właściwą sobie ofiarnoś-
odjęło na nowo ciężkie obowiązki, po-
ąc przeszkody, pozornie przezwycię-
Przeszkody były natury materialnej,
nej, społecznej. Obok kompletnego
podręczników, zeszytów, pomocy
ych, map, należy podkreślić niezwy-
ężki stan materialny nauczycieli. Mo-
aryzykować twierdzenie, że nauczy-
st obecnie najniewspółmierniej w sto-
do oddawanych państwu usług
nym pracownikiem narodu. Miejmy
ję, że jest to stan przejściowy, istnie-
w okresie organizacji szkolnictwa.
yciel polski nie mógłby bowiem ra-
nie pracować bez zapewnienia skrom-
chociażby warunków egzystencji.

dności natury pedagogicznej polegają
m, że dziatwa szkolna zwłaszcza w
zym wieku, prawie zupełnie nie zna
a polskiego. Jeden z nauczycieli bydgo-
mówił, że w szkole, w której pra-
25 procent dzieci nie umie nie tylko
ć i pisać, lecz nawet mówić po polsku.
go powodu wytwarza się wielka trud-
w nauczaniu w jednej klasie grona
wy o równym poziomie przygotowania
nego. Celem usunięcia tej nierówno-
miemości zastosowano współpracę szkoły z domem, t. zn. z rodzicami, wprowadzając samopomoc dziatwy szkolnej we własnym zakresie. Tworzone są zespoły uczniów z mianowanym przez nauczycieli „przodownikami“ z pośród dzieci z Warszawy, Krakowa, Lublina mówiącymi piękną polszczyzną. System ten daje dobre rezultaty: ilość dzieci nie mówiących po polsku, już po dwóch miesiącach takiej pracy zmalała z 25 na 10 procent.

Jak już powiedziałem, wielką przeszkodą w nauczaniu jest całkowity brak podręczników szkolnych. Jako podręcznik służy często gazeta, książeczka do nabożeństwa, a przeważnie jednak tylko tablica. Dla częściowego chciaż by zmniejszenia zła powstającego na tym tle Związek Nauczycielstwa Polskiego wydaje miesięcznik pt. „Iskierki“, będący uniwersalnym podręcznikiem dla każdego dziecka, niezależnie od wieku. Czasopismo to istnieje od trzech miesięcy i wypuszczane jest każdorazowo w ilości 45 tysięcy egzemplarzy. Ukazanie się pisemka, redagowanego pomysłowo i inteligentnie przez doświadczonych pedagogów i miłośników dzieci — witane jest w każdej szkole z najwyższą radością. Nie jest to jednak rozwiązanie problemu. Przy pomocy oderwanych encyklopedycznych wiadomości, dziecko nigdy nie otrzyma systematycznej wiedzy.

W dniach „Książki Polskiej‘, całe demokratyczne społeczeństwo udowodni swoją wdzięczność wychowawcom młodego pokolenia, nie słowami, lecz czynem. W każdej szkole z ofiarności poszczególnych obywateli musi powstać biblioteczka naukowa i beletrystyczna. Jest to jeden z najbardziej palących problemów podniesienia ogólnej oświaty do normalnego poziomu.

Jerzy Jacyna.

Mussolini w rękach powstańców włoskich

Całkowity pogrom wojsk niemieckich w północnych Włoszech

LONDYN, 28. 4. Radio mediolańskie będące obecnie w rękach powstańców włoskich, donosi, że oddziały powstańcze przychwyciły Benito Mussoliniego, który usiłował schronić się na terytorium szwajcarskie. Wraz z Mussolinim schwytani zostali sekretarz partii faszystowskiej Pavolini i poprzedni sekretarz partii Farinacci. Również marszałek Graciani został przez powstańców wzięty do niewoli.

We Włoszech północnych trwa pogrom wojsk niemieckich. Oddziały sojusznicze wkroczyły do Genui, zajętej już poprzednio przez wojska powstańcze. Powstańcy wyzwalają dalsze miasta w północnych Włoszech. Zajęte zostały Brescia, Alessandria oraz szereg miejscowości na włoskiej Riwierze. Armie sojusznicze przekroczyły w wielu miejscach rzekę Adygę i na północ od Padu połączyły się z powstańcami. Dotychczas wzięto do niewoli 60.000 Niemców.

Wojska francuskie obsadziły nadgraniczne departamenty Bas-Alpes i Alpes Maritimes, zdobywając zarazem miasto Ventimiglia i inne miejscowości nad Adriatykiem.

Wojska sprzymierzonych przekroczyły granicę austr acką

Ratyzbona i Ingolstadt zostały zdobyte

LONDYN, 28 7. Rozwijając natarcie w południowych Niemczech, wojska 3 armii amerykańskiej przekroczyły pod Passawą (Passau) granicę niemiecko-austriacką. Lewe skrzydło tej armii zajęło na terenie Czechosłowacji miejscowość Furth in Wald, prawe skrzydło zaś po zajęciu Ratyzbony i Ingolstadt posuwa się dalej w kierunku na Monachium. 7 armia amerykańska zbliżyła się do Monachium na odległość 40 km. W okolicy jeziora Bodeńskiego i na południe od Czarnego lasu cała granica niemiecko-szwajcarska została obsadzona przez wojska francuskie.

Na północy m. Brema została całkowicie opanowana przez wojska brytyjskie. Broniący się do ostatka port, został oczyszczony z Niemców. Zdobyto tam wiele łodzi podwodnych i statków. Dowódca załogi Bremy gen. wojsk SS Becker wzięty został do niewoli wraz ze sztabem, a oprócz niego jeszcze jeden generał i jeden wiceadmirał.

Wojska sprzymierzonych wzięły do niewoli znanego z audycji niemieckiego radia t. zw. „gen. radiowego“ Dittmara.

Bestie w ludzkiej skórze

Jak donosi agencja Reutera wzięci do niewoli przez 3 armię amerykańską SS-owcy spalili żywcem przeszło 200 robotników cudzoziemskich, którzy pracowali w fabryce uzbrojenia w Lipsku. Pewna kobieta, która również pracowała w fabryce i była świadkiem bestialstwa SS-owców, zeznała, że robotnicy zapędzeni zostali do baraków, otoczonych drutem kolczastym i tam zamknięci. SS-owcy ustawili następnie dookoła baraków bańki z naftą i podpalili je. Tylko kilku robotnikom udało się uniknąć strasznej śmierci.

Dlaczego aprowizacja miast pomorskich szwankuje?

Powiaty nie wywiązują się z obowiązku świadczeń rzeczowych

W Bydgoszczy odbył się zjazd pełnomocników rządowych dla spraw świadczeń rzeczowych wszystkich powiatów pomorskich. Na zebraniu obecni byli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz pełnomocnicy aprowizacyjni powiatów. Obradom przewodniczył mgr. Chruścielewski, pełnomocnik dla świadczeń rzeczowych woj. pomorskiego.

Jak wynikało ze sprawozdań pełnomocników, nie wszystkie powiaty w równym stopniu wywiązują się ze swych zobowiązań, jeżeli chodzi o obowiązujące dostawy dla ludności cywilnej. Powodem tego jest w głównej mierze brak lokomocji i rąk do omłotu we wszystkich powiatach. Województwo pomorskie na ogół jest dobrze zaopatrzone w zboże i ziemniaki. Są jednak powiaty, którym nie wystarczy zboża i zapasów żywności dla ludności cywilnej. Są to takie powiaty, które przeżyły cięższy okres, jak np. grudziądzki i toruński.

Nie wszystkie też powiaty zostały dotychczas w równym stopniu obsiane. Np. powiat kościerski obsiany jest zaledwie w 10%. Stan ten tłumaczyć należy tym, że większość gospodarstw została zniszczona na skutek działań wojennych oraz dotychczas nie powrócili jeszcze wysiedleńcy. Jedynym powiatem województwa pomorskiego, który w 100% został obsiany, jest powiat szubiński.

Jeżeli chodzi o obowiązujące świadczenia rzeczowe, to wywiązał się on z nich w 37%. Charakterystyczna jest sytuacja powiatu tczewskiego. Nie posiada on żadnych zapasów oraz brak jakichkolwiek danych z dotychczas przeprowadzonych prac. Tak samo przedstawia się sprawa powiatu gdańskiego. Zupełny brak zapasów. Musi być on w 80% dożywiany przez pozostałe najbliższe powiaty pomorskie. Obsiew na terenie powiatu gdańskiego nie przekracza dotychczas 20%.

Obecny na zebraniu przedstawiciel Armii Radzieckiej płk. Baładnin oświadczył, że użyje wszelkich środków, aby dopomóc do wyżywienia ludności cywilnej. W tej chwili Armia Czerwona dostarczyła dużą liczbę samochodów dla poszczególnych powiatów. W ten sposób powiaty województwa pomorskiego, zobowiązane do świadczeń rzeczowych, w najbliższych dniach wykażą się niewątpliwie lepszymi wynikami.

Konfraternia toruńska budzi się do nowego życia

Konfraternia Artystów w Toruniu założona w 1920 r., przetrwała lat prawie 20. Dopiero wybuch wojny w 1939 r. położył kres jej działalności.

Barbarzyńska ręka zdziczałych najeźdźców zniszczyła dorobek wielu lat. Obie piękne izby konfraterni obrabowano. Zabrano lub poniszczono obrazy i pamiątki, zrabowano stylowe sprzęty, zdarto tynki ze ścian, a nawet posadzki w obu izbach zerwano.

Bibliotekę zniszczono, roczniki „Teki Pomorskiej" i pisma literackie popalono, poginęły zapiski konfraterni i cenne pamiątki. Z sali rzemiosł skradziono kosztowny aparat do obrazów świetlnych i 120 krzeseł, zdarto ze ścian godła cechów.

Zniszczono siedzibę konfraterni, rozproszono jej członków — zdawało się, że położono kres jej istnieniu. A dziś pozostali przy życiu konfraterzy — założyciele podejmują prace na nowo. Pragną oni zgromadzić dokoła siebie nowy zastęp młodych artystów, chcą odbudować swą siedzibę w podziemiach ratusza i zebrać w niej swych dawnych przyjaciół, konfratrów i przedstawicieli artystycznego rękodzieła.

Kiepsko z talentami dramatycznymi w Bydgoszczy

Dnia 25 bm. odbył się w Bydgoszczy trzeci z kolei egzamin wstępny do Szkoły Dramatycznej. Ogółem zgłosiło się około 60 osób. Egzamin obejmował pytania z literatury i historii, badanie dykcji i pytania z zakresu problemów aktualnych Polski Współczesnej. Przy stosunkowo łagodnym egzaminowaniu przez członków komisji pod przewodnictwem dyrektora Teatru Państwowego w Bydgoszczy, Al. Rodziewicza, okazało się jednak, że poziom większości kandydatów jest niewystarczający.

Jeżeli nawet uwzględni się, że na skutek największego prześladowania słowa polskiego właśnie na Pomorzu u młodzieży naszej mogą być duże braki z zakresu znajomości literatury polskiej, to zastraszający zupełnie jest fakt braku zainteresowania teatralnego i płycizny w ujmowaniu wartości życia literackiego i kulturalnego u tych osób, które rzekomo chcą się poświęcić pracy scenicznej.

Nowa wieś polska

„Sztandar Ludu" pisze o nowym obliczu naszej wsi. Konstatując że odwieczne dążenia chłopa do posiadania własnego gospodarstwa urzeczywistniła demokracja polska przez przeprowadzenie reformy rolnej, dziennik stwierdza:

Dwór i pan przestali istnieć. Chłop stał się niepodzielnym gospodarzem ziemi polskiej. Zmniejszyła się ilość bezrolnych chłopów, zmniejszyła się ilość nędzy chłopskiej.

Wieś stała się bardziej zdolna do wspólnego wysiłku, do wspólnej pracy.

Pierwszy etap przebudowy wsi zakończył się.

Przed chłopem stanęły nowe zadania. Obecnie trzeba tę ziemię otrzymaną, umiejętnie wykorzystać, by stała się ona podstawą bogactwa dla chłopa, by chłop mógł nareszcie być syty, by mógł nareszcie żyć zasobnie.

Przed chłopem stają nowe zagadnienia; jak tę ziemię otrzymaną umiejętnie wykorzystać, by dała ona obfity plon.

Trzeba odbudować nam nasze chaty spalone przez Niemców, odbudować szkoły, by nasze dzieci chłopskie mogły uczyć się, podnieść kulturę rolniczą, zagospodarować się.

Te trudności pokonać mogą chłopi tylko wspólnym wysiłkiem, tylko przez wzajemną pomoc, tylko zakładając masowe spółdzielnie.

Spółdzielczość pomoże chłopu zagospodarować się. Spółdzielcze tartaki dadzą chłopu budulec na odbudowę zniszczonych chat, spółdzielcze mleczarnie umożliwią chłopu korzystnie zbyć produkty mleczne z ominięciem pośrednictwa.

Mówiąc dalej o konieczności zagospodarowania rozparcelowanych ziem poobszarniczych, dziennik oświadcza:

Cała ziemia orna zasiana — to droga do dobrobytu dla całego narodu, to jeszcze jeden cios zadany Niemcom, to jeszcze jedno osiągnięcie, z którym Polska będzie mogła przyjść na konferencję pokojową i rozstrzygnąć tam swe prawo na granicę nad Odrą i Nissą.

Przed 1 Maja

W związku ze zbliżającym się świętem 1 Maja „Robotnik" omawia znaczenie w naszej dobie tego dnia dla polskiego świata pracy.

Po raz pierwszy — pisze dziennik — w Wolnej i Demokratycznej Polsce wyjdą w tegoroczne święto na ulice masy ludu pracującego miast i wsi, aby w warunkach wolności i swobody dać niezakłamany wyraz swoim uczuciom, pragnieniom i dążeniom. Starannie ukryte przed wrogiem, stare sztandary walk, symbole nie ubłagalnych zmagań, załopocą nad głowami manifestujących tłumów. Nie będzie w Polsce wyzwolonej i odrodzonej szeregu rozbitych oddzielnych, sekciarskich pochodów. Jedność całego ruchu robotniczego, jednolita postawa mas skupionych w obozie demokracji polskiej, najściślejsza współpraca robotników i chłopów, właściwa rola i praca naszej inteligencji związanej z masami pracującymi, dają gwarancję, że dzień ten przyczyni się do jeszcze ściślejszego pogłębienia i umocnienia serdecznej współpracy wszystkich pozytywnych elementów naszego kraju — które za cel postawiły sobie ugruntowanie dotychczasowych zdobyczy i wzmożony wysiłek w kierunku wywalczenia ustroju opartego na sprawiedliwość społeczną.

Masy pracujące przyjdą na tegoroczne swoje święto z bardzo poważnym dorobkiem, przegląd dotychczasowych naszych zwycięstw będzie najlepszym dowodem żywotności i solidarności polskiego proletariatu, będzie zapowiedzią jasnej, szczęśliwej przyszłości, jaka niedługo stanie się udziałem naszego życia.

Na zachód

„Gazeta Lubelska" pisząc o konieczności jak najszybszego zagospodarowania ziem polskich na zachodnich rubieżach oświadcza:

Pięć milionów hektarów ziemi ornej pozostaje bez gospodarzy — to około stu tysięcy gospodarstw 50-cio hektarowych, dobrze zagospodarowanych, z murowanymi domami, murowanymi zabudowaniami, ze sprzętem gospodarskim do objęcia.

A jednocześnie w Białostockim, Lubelskim, Rzeszowskim i innych dzielnicach kraju chłopi gniotą się w chatach o gliniannym boisku zamiast podłogi i z trudem utrzymują się na 1-ej, 2-ch, 3-ch morgach ziemi.

Miasta i miasteczka Zachodniego Pomorza, Prus Wschodnich i Śląska stoją bezludne, choć pełne wszelakiego dobra, zaopatrzone we wszelkie urządzenia ułatwiające życie, często do własnych miejskich gazowni włącznie.

A jednocześnie w Białostockim, Lubelskim, Rzeszowskim i innych dzielnicach kraju chłopi tłoczą się w chatach, sklepikarz gnieździ się w ruderach, pozbawionych elementarnych wygód.

Podkreślając, jak wdzięczne będzie to pole do pracy dla polskiego nauczyciela, oświatowca, działacza społecznego, dziennik kończy:

Niemcy ponieśli już klęskę, jakiej jeszcze nie notowały dzieje. Cofnęli się na zachód i na ziemie opuszczone nie wrócą. Następuje czas, abyśmy my, Polacy, objęli te ziemie. Tam znajdą miejsce i dobry byt i ci, co wracają zza Bugu, i ci, co tu mają trudne warunki życia. Na Ziemie Zachodnie powinni też iść ci, którzy porwani z tutejszych gospodarstw na niewolę, warunki tamtejszego życia i pracy w ciągu paru lat pobytu poznali. Gospodarstwa poniemieckie słuszną będą nagrodą za ich trud i poniżenie.

K. Jesion

KONGRES CHŁOPÓW

W DNIU JUTRZEJSZYM ROZPOCZYNA W NASZYM MIEŚCIE SWE DWUDNIOWE OBRADY PIERWSZY KONGRES CHŁOPÓW Z TERENU WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO.

REDAKCJA „ZIEMI POMORSKIEJ" SERDECZNIE WITA PRZEDSTAWICIELI POWIATÓW I GMIN, ŻYCZĄC IM OWOCNYCH OBRAD DLA DOBRA DEMOKRATYCZNEJ POLSKI I DLA POMYŚLNOŚCI ODNOWIONEJ WSI POLSKIEJ.

Z życia Związków Zawodowych

Zjazd działaczy Związków Zawodowych w Warszawie

W dniach 21 i 22 bm. odbył się w domu Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Warszawie zjazd przewodniczących i sekretarzy okręgowych komisji Związków Zawodowych z całego kraju. Pomorze reprezentował sekretarz okręgowej komisji ZZ ob. Dryll.

Zebrani na zjeździe delegaci przedstawili w obszernych sprawozdaniach stan obecny związków zawodowych i całokształt dokonanej pracy. Ze sprawozdań wynikało, że ruch zawodowy w Polsce jest już teraz poważnym czynnikiem w życiu państwowym. W przeciwieństwie do rozdrobnionego, służącego interesom poszczególnych grup, czy warstw społecznych ruchu zawodowego w Polsce przedwrześniowej, związki zawodowe wykazują dziś ogromną zwartość i stanowią — dzięki zorganizowanym dotychczas 600 tysiącom członków — rzeczywistą siłę.

W toku obrad uregulowano kwestię płac, stwarzają ogólnopolską siatkę stawek. Postanowiono wybrać w całym kraju 900 zasłużonych robotników, którzy po przejściu odpowiednich kursów przeszkoleniowych zajmą w swych fabrykach kierownicze stanowiska. Kursy przeszkoleniowe przeprowadzi Ministerstwo Przemysłu w porozumieniu z CKZZ.

Niewątpliwym sukcesem polskiego robotnika i inteligenta pracującego jest zorganizowanie w całym kraju domów wypoczynkowych i letnisk, z których korzystać będą w czasie swych urlopów wszyscy zasłużeni w pracy zawodowej pracownicy. Domy kuracyjne w Zakopanym, Krynicy, Ciechocinku i in. staną się niewątpliwie błogosławieństwem dla robotników, mogących tam poprawiać nadwątlone zdrowie.

Zebrani z radością powitali fakt ukazania się dwutygodnika KCZZ „Trybuna Związkowca", który ukazał się po raz pierwszy w połowie kwietnia. Pierwszy numer zawiera ciekawe artykuły o ruchu zawodowym w kraju i zagranicą.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchano sprawozdania dyr. departamentu w Ministerstwie Pracy ob. Altmana, który wraz z sekretarzem generalnym CKZZ ob. Witaszewskim na zaproszenie radzieckich związków zawodowych bawił w Moskwie. Podkreślając serdeczne przyjęcie, z jakim spotkali się nasi delegaci w Związku Radzieckim, ob. Altman stwierdził, że miał możność zapoznać się z imponującym ruchem zawodowym w kraju naszego sojusznika. Następna delegacja polskich związków zawodowych uda się do Moskwy na zaproszenie towarzyszy radzieckich w czerwcu tego roku.

Kończąc rozmowę z ob. Dryllem, któremu zawdzięczamy powyższe informacje, nie mogliśmy nie zapytać się o Warszawę.

— Warszawa wygląda strasznie — odpowiada ob. Dryll. — Trzeba ją koniecznie zobaczyć, by objąć ogrom nieszczęścia, jakie spotkało to drogie sercu każdego Polaka miasto. Jestem pełen podziwu dla dzielnych jej mieszkańców. Muszę stwierdzić, że dziś warszawiacy nie próżnują. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego może w Warszawie znaleźć normalne pomieszczenie coraz więcej rodzin, a przede wszystkim coraz więcej zgłaszających się ochotniczo na pracę dla odbudowy stolicy robotników. Codziennie na ulicach Warszawy można zauważyć kolumny maszerujących z łopatami na ramieniu robotników płci obojga. Jestem pełen wiary, że uda nam się zbiorowym wysiłkiem całego narodu dźwignąć z gruzów to piękne niegdyś miasto. W wysiłku tym nie zbraknie oczywiście także Pomorzan. Związki zawodowe na Pomorzu zajmą się wkrótce akcją niesienia pomocy Warszawie.

Ros.

Jeden już jest

Cudownie ocalony przez Hitlera Mussolini niedługo okrywał „chwałą" sztandar zdrajcy swego narodu. Rozbita jego gwardia nie mogła mu już zapewnić schronienia. Szukał go na własną rękę podążając w stronę Szwajcarii. „Niewdzięczni" rodacy uniemożliwili mu ucieczkę. Nie poznali się na „wielkości" największego pozera Włoch. Przymknęli na cztery spusty i pilnie strzegą.

Słusznie się stało, że twórca faszyzmu włoskiego nie zawisł na gałęzi przed rokiem. Skoro sprzymierzył się z twórcą faszyzmu niemieckiego na dolę i niedolę, dlaczego miał być oddany w ręce kata pierwszy? Sprawiedliwość wymaga by Benito i Adolf dzielili losy razem. W jednym dniu i... pod jednym drzewem.

Gdy autor „Stu dni" siedzi już za kratą, twórca „Mein Kampf" korzysta jeszcze z wolności. Nie pełnej wprawdzie, gdyż jest już z wiernymi mu SS-mannami otoczony, ale na razie przebywa poza więzieniem. Potrwa to niedługo. Dzień, dwa i — jeśli nie zlikwidują go sami „miłujący" rodacy — również będzie siedział. Ku radości wszystkich narodów walczących o wolność.

*

Przed laty Mussolini, trzęsąc opasłą brodą, darł się z balkonu Palazzo Venezia:

— Mężowie i niewiasty Włoch! Sztandar imperium zawisł dziś na maszcie nad Addis Abebą, by łopotać tam już zawsze...

Nie minęło ośmiu lat, a już w tejże Addis Abebie kuchcik Haile Selassie wycierał naczynia kuchenne bojowym sztandarem Mussoliniego.

Gdy w roku 1941 Churchill zapowiedział inwazję armii Narodów Sprzymierzonych przez kanał La Manche na rok 1944, Hitler wśród wiwatów swych sługusów w Reichstagu powiedział butnie:

— Pragnąłbym, żeby Churchill uprzedził mnie o lądowaniu. Cofnąłbym wtedy swoje dywizje, by mógł przeprawić się spokojnie. Rozpocząłbym bitwę z armiami aliantów dopiero po wylądowaniu.

Armie sprzymierzone nie skorzystały z tych for w walce. Przepłynęły kanał, wylądowały w Normandii, przeszły Francję, Belgię i Niemcy i dają im obecnie w kość pod Berlinem.

Jeszcze w roku 1942 Adolf z Linzu, wymachując znaczącymi jego „uczciwość" długimi łapami wołał:

— Zajmę taki obszar Rosji, jaki zechcę. Nie ma siły, która by mnie zatrzymała... Stalin traci ostatnie rezerwy...

Dziś — po trzech latach walki, gdy nie tylko rezerw, ale w ogóle ludzi miało już w Rosji nie być — Goebbels piszczy przez radio, że Armia Czerwona.... masami atakuje śródmieście Berlina.

*

Co za uderzające podobieństwo psychiki dwóch zbrodniczych pajaców?!

Czyż nie jest słuszne, by tak pokrewne duchy przeniosły się do Hadesu razem?...

H. H. Malewicz

O powszechność wychowania fizycznego

Wrzesień 1939 r. przerwał na długi bliako 6-letni okres dobrze rozwijający się ruch sportowy w Polsce. Wychowanie fizyczne poniosło ogromne straty.

Jak wygląda obecnie stan fizyczny młodzieży? Dzieci niedożywione, anemiczne i niedorozwinięte. Z głębi Niemiec wraca młodzież zabrana na roboty w fabrykach, na roli i z obozów koncentracyjnych.

Przed nami stoją olbrzymie zadania, które spełnimy jednak przy dobrej koordynacji pracy państwowych władz Wychowania Fizycznego, szkoły, organizacji związków i klubów sportowych.

W pracy nad odbudową zniszczonego przez wroga ruchu sportowego, opierając się na dawnych doświadczeniach pamiętać musimy o powszechności wychowania fizycznego.

Organizacje, związki, kluby sportowe niech przyjmą na siebie obowiązek dania możności uprawiania ćwiczeń wszystkim.

Przedwojenne kluby sportowe nie spełniały pod tym względem należycie swego zadania, zadawalając się nieliczną grupa członków, specjalistów sportowych, którzy przynosili sławę i zyski danemu klubowi. Jeżeli klub sportowy poszukiwał zaawansowanych sportowców i bodaj warunkiem „wprowadzenia" do klubu było osiągnięcie sukcesów sportowych na boisku — kto miał zająć się tymi, dla których ruch — powietrze, słońce i woda były warunkiem zdrowia? Niezaawansowany pozostawał na uboczu, jako nie posiadający „warunków".

Obecnie sport ogarnie najszersze masy narodu. Nie tylko w miastach, ale i po wsiach młodzież będzie uczestniczyć w powszechnym ruchu sportowym. Jedynie w ten sposób sport stanie się poważnym czynnikiem wychowczym, rozwijając zarazem tężyznę fizyczną naszej młodzieży.

K. M.

Inżynierowie polscy w Afganistanie

Życie pełne pracy na dalekiej obczyźnie

Kiedy dowiedziałem się z kroniki „Polpressu" o przygodach inż. Mieczysława Szczęsnego-Okęckiego na Bliskim Wschodzie, nawet na myśl mi nie przyszło, że wkrótce będę z nim rozmawiać. Jakoś nie wydawało mi się prawdopodobnym, żeby mógł on tak prędko znaleźć się w Polsce i opowiadać o rzeczywistości tchnącej atmosferą tak podobną do tej, jaką oddychamy, czytając „Przez kraj zwierząt, bogów i ludzi".

A jednak tak się stało. Inż. Okęcki siedzi oto ze mną i mówi cichym głosem o wędrówkach po świecie i o pracy w dalekim Afganistanie.

Inż. Mieczysław Szczęsny-Okęcki był wielokrotnym delegatem polskiego ministerstwa robót publicznych na międzynarodowe zjazdy drogowe. Wyjeżdżał też jako delegat rządu polskiego na posiedzenia Ligi Narodów, gdzie powoływano go do różnych komisji o charakterze specjalnym. Autor szeregu książek z dziedziny komunikacji wodnej i drogowej, pisanych w językach polskim, angielskim i rosyjskim, został w końcu zaliczony w poczet specjalistów, pozostających w dyspozycji Ligi Narodów, i w grudniu 1931 roku wyjechał z jej ramienia do Chin w charakterze doradcy rządu chińskiego do spraw komunikacyjnych. Po osiedleniu się w Nankinie konferował często z Czang-Kai-Szekiem, z panią Czang-Kai-Szek, z tamtejszymi ministrami i licznymi generałami. W ciągu lat trzech wybudował 50 tysięcy km dróg bitych z setkami tunelów, mostów i grobel. Czasu na inne prace nie miał wcale, współdziałał jednak w założeniu T-wa Polsko-Chińskiego w Nankinie, dzięki któremu w prasie chińskiej i w sferach inteligencji chińskiej coraz częściej i coraz życzliwiej mówiono o Polsce. Pociągnęło to za sobą takie następstwa, że wkrótce niektórzy arystokraci chińscy zaczęli wysyłać uczącą się młodzież na studia do Polski. Jeden z wybitnych przedstawicieli młodego pokolenia Chińczyków, dr Feng, zdobył nawet doktorat na politechnice warszawskiej, a wróciwszy do ojczyzny z dobrą znajomością języka polskiego, lgnął do Polonii chińskiej, jak gdyby był jej członkiem. Osobisty przyjaciel inż. Okęckiego, naczelny inżynier drogowy rządu chińskiego, p. Sih, bawił w Polsce czas dłuższy, zaznajamiając się z naszym gospodarstwem narodowym.

W roku 1935 rozmówca mój wrócił do Polski. Atmosfera Ozonu ogarniała już całą naszą ziemię. Człowiekowi nawykłemu do czystego powietrza i czystego błękitu nieba oddychać powietrzem sanacyjnym było nieco ciężko. Po zawarciu w roku 1937 polsko-afgańskiego przymierza o współpracy technicznej inż. Okęcki — jako szef ekipy inżynierów polskich — wyjechał do Afganistanu, gdzie z polecenia rządu afgańskiego przystąpił do opracowania schematu rozbudowy nowego resortu w tym rządzie: ministerstwa robót publicznych.

Sumienną pracą i dokładną znajomością rzeczy zdobył tam sobie takie zaufanie, że uzyskał całkowitą swobodę działania. Po paru latach sprowadził z kraju 35 fachowców polskich oraz 10 inżynierów czeskich i francuskich i rozbudował aparat resortu na taką skalę, że z miesiąca na miesiąc zmieniał nie do poznania sieć komunikacyjną na wielu obszarach państwa afgańskiego. Wystarczy powiedzieć, że bezpośredni współpracownik inż. Okęckiego, inż. Franciszek Wichrzycki, rozporządzał w ostatnich czasach brygadą roboczą o liczebności 20.000 ludzi. Z racji tak wielkiego jej składu personalnego inż. Wichrzycki nazywany był w całym Afganistanie generałem dywizji — jako, że pojawienie się brygady roboczej w jakiejś części kraju miało istotnie charakter pochodu armii.

Wśród pięknej lecz dzikiej przyrody Afganistanu inż. Wichrzycki spędził z tą swoją „dywizją" kilka lat życia. Cieszył się z nią i smucił, pracował i odpoczywał, śpiąc częstokroć w polu pod gwiaździstym niebem Afganistanu. Szary człowiek tego romantycznego kraju nie znał takiego stosunku do siebie ze strony wysokiego zwierzchnika i uczonego pana. Proste, wierne, uczciwe serce tego człowieka nie mogło się nadziwić, że ów przybysz z dalekiej ziemi może być do tego stopnia inny od wielmożów, spotykanych w ojczyźnie. To też stosunek całego zespołu brygady do swego szefa i opiekuna był taki, że każdy człowiek z oddzielna życie by zań oddał.

Inż. Szczęsny-Okęcki stał się z czasem w Afganistanie szefem sztabu wszelkich zamierzeń rządu w dziedzinie pracy i budownictwa; inż. Wichrzycki zaś był wykonawcą tych wielkich zamierzeń. Przebił w górach skalnych trzy wielkie tunele; przeprowadził olbrzymie szlaki dróg; wybudował dziesiątki tysięcy mostów i przepustów; przeprowadził na niekończących się przestrzeniach nowe magistrale poprzez skały, urwiska i stepy. Obydwaj też inżynierowie nasi zdobyli sobie w Afganistanie zasłużone uznanie i szacunek powszechny.

Wielki patriota afgański, prezes rady ministrów Mohamet Aschem Chan (nawiasem mówiąc stryj króla Afganistanu) — mówił niejednokrotnie do inżynierów polskich:

— Służycie nam wzorem, jak należy kochać ojczyznę i jak dla niej pracować...

Warunki materialne zwykłego nawet inżyniera były w Afganistanie świetne. Jeśli chodzi o warunki inżynierów Okęckiego i Wichrzyckiego — były one wprost królewskie. Wspaniałe apartamenty wśród ogrodów, korty tenisowe, auta, liczna służba, wysokie uposażenia, pełne zaufanie władz, miłość podwładnych — wszystko to zaspokajało najfantastyczniejsze wymagania.

Nie zaspokajało tylko pragnień serca. Tego dziwnego serca polskiego, które z najcudniejszego zakątka ziemi na świecie rwie się do ojczyzny — by patrzeć na jej szare niebo, na jej wierzby pochyłe, krzyże przydrożne i brzozy płaczące.

Póki jeszcze ten ojczysty krajobraz nie zmieniał swego wyrazu, póki rozpościerała się nad nim cisza dni i nocy polskich, można było jeszcze jakoś żyć z dala odeń. Gdy jednak wróg strawił ogniem i mieczem ten ubogi, a tak głęboko urzekający krajobraz, jakaś siła fatalna pchała doń Polaków zewsząd — i nie znajdowali oni przed nią ratunku.

To też na pierwszą wieść, że w Lublinie powstał rząd odradzającego się państwa polskiego, inżynierowie Okęcki i Wichrzycki poszli do premiera rządu Afganistanu prosić o pozwolenie na powrót do kraju.

Zacny ten człowiek, wiodący życie ascety, oddany swej ojczyźnie całą duszą i pełnią serca, uwierzyć nie mógł uszom swoim. W domniemaniu, że może skłaniają inżynierów do tego kroku warunki, zaproponował z miejsca zdwojenie pensji, nauczanie dzieci na koszt państwa w uczelniach zagranicznych, pałace na własność, latyfundia na własność.

— Jesteście nam potrzebni — mówił — jak powietrze do oddychania! Nie możemy was od siebie wypuścić!

Gdy jednak inż. Okęcki zadał premierowi Afganistanu pytanie: jakby on postąpił, gdyby jego ojczyzna, wyzwalająca się z niewoli, oczekiwała jego powrotu z krainy dalekiej, starzec zamyślił się na chwilę i nim dwie łzy zdążyły stoczyć się na jego brodę, odpowiedział:

— Wróciłbym do niej...

Po czym wstawszy rozpłakał się już na dobre i biorąc w objęcia obu rodaków naszych, dodał jeszcze:

— Niech was Bóg prowadzi... Będę czekać na was po wojnie...

Potem wydał telegraficzne polecenie, aby po siedmiusetkilometrowej drodze do Amur-Darii, którą jechać będzie samochód z dwoma polskimi inżynierami, synowie Afganistanu czynili im ułatwienia w podróży. Czekali też ludziska wszędzie z posiłkami i noclegami, a przed granicą — w okolicy zupełnie bezludnej, gdzie nigdzie nie ma ani zwierząt, ani ptactwa domowego — wręczyli im... sto jaj na twardo, ufarbowanych na narodowy kolor Afganistanu. Doręczyło podróżnym ten bezcenny w tych stronach dar dwóch chłopców z brygady inż. Wichrzyckiego, zalewających się przy tej ceremonii rzęsistymi łzami. Nic dziwnego: pracował z nimi na tej ziemi, jadł z nimi chleb kukurydziany pod drzewami tej ziemi i razem z nimi, może mniejszym niż oni uczuciem, ale także na swój sposób — kochał tę wdzięczną ziemię. Żal więc głęboki i jego chwycił za gardło: za przeszłością pełną cichej zadumy; za krajem biednym, lecz pięknym; za ludźmi prostymi, ale jakże szlachetnymi; za tym starcem w gmachu rządu w Kabulu, który pozostał osamotniony z wyrazem wielkiego smutku w czarnych, mądrych oczach... Gdy rozmówcy moi opowiadają o tym, dziś jeszcze drgają im wargi i szklą się źrenice... z jakąś z podświadomości może dobywającą się nadzieją czy tęsknotą mówią:

— Może wrócimy tam jeszcze...

Przez Kaukaz i Moskwę inżynierowie Okęcki i Wichrzycki przybyli do Polski. Pierwszy objął obecnie stanowisko wojewody gdańskiego, drugi — kierownika transportu przy Prezydium Rady Ministrów.

Z inżynierem Wichrzyckim powróciła również żona jego, Wanda Wichrzycka — pionierka kultury fizycznej w głównej szkole żeńskiej w Kabulu.

S. Z.

Wiadomości z Chojnic

Krąg Starszoharcerski w Chojnicach odbył przed kilku dniami, po prawie 6-letniej przerwie, pierwszą oficjalną zbiórkę, na którą przybyli przedstawiciele władz i liczni harcerze. Po wygłoszeniu przez drh Glaziankę referatu i odśpiewaniu pieśni, wystawiono wesołą grę harcerską „Klub Świstaków". Następnie omówiono tajną działalność drużyny chojnickiej w czasie okupacji niemieckiej, na którą składały się zakonspirowane schadzki i pomoc żywnościowa dla Polaków przebywających w obozach koncentracyjnych.

Przemówienia wygłosili starosta powiatowy, przedstawiciel PPR i ob. Rydzkowski, po czym postanowiono powołać do jawnej działalności wszystkie drużyny harcerskie.

Korespondencja z Chełmna

Dzięki energicznej postawie władz i nauczycielstwa szkolnictwo powszechne w tutejszym powiecie poczęło organizować się zaraz po wypędzeniu Niemców.

Obecnie w mieście uruchomione są już 3 szkoły, a w powiecie 28. Czynnych było tu 70 szkół. Sił nauczycielskich zatrudnionych przed 15 kwietnia br. było 60 osób; a dawniej uczyło 149 osób. Z ogólnej liczby nauczycieli 19 wróciło do szkół z przed wojny, 26 osób przybyło na teren powiatu po 1. 9. 39 r., a 15 osób objęło obecnie stanowiska nauczycielskie jako siły niewykwalifikowane.

4 kwietnia br. odbyła się pierwsza konferencja nauczycielska w powiecie chełmińskim pod przewodnictwem inspektora szkolnego. Na zebranie przybyli przedstawiciele władz miejscowych i przeszło 50 osób nauczycieli. Na wstępie uczczono pamięć pomordowanych nauczycieli z powiatu. Ob. Karpiński wygłosił przemówienie okolicznościowe o przyłączeniu Gdańska do Polski. Inspektor szkolny zreferował stan organizacji szkolnictwa i przedstawił program pracy.

Prócz tego zebrani wysłuchali przemówień na temat reformy rolnej, przydziału ziemi dla szkół i oświaty dla dorosłych. Nauczycielstwo poruszyło cały szereg trudności i rozważało możliwości zaopatrywania szkoły w podręczniki, zeszyty i meble do klas.

Na zebraniu nauczyciele zapisali się do Z. N. P. i wybrali zarząd powiatowy.

*

W ślad za szkolnictwem powszechnym rozwija się w pow. chełmińskim oświata dla dorosłych. Przy gminach tworzy się komisje oświatowe gminne, zadaniem których będzie otaczanie opieką księgozbiorów i dzieł sztuki oraz zorganizowanie oświaty dla dorosłych w gminie. Kursy dla dorosłych o poziomie szkoły powszechnej w mieście i na wsi już zaczęto zakładać. Zawiązano zaczątek biblioteki oświatowej oraz wypożyczalnie przeźroczy — narazie dla miasta.

Opracowany jest też program „Święta Książki Polskiej". Wybrano komitet powiatowy i ustalono program na 2, 3 i 4 maja.

Postawa społeczeństwa miejscowego w sprawach oświaty powszechnej jest godna uznania. Apel inspektoratu szkolnego w kwestii składaży książek polskich i wstępowania do zawodu nauczycielskiego nie przeszedł bez echa. Przekazano z ukrycia na ręce inspektora szkolnego znaczną część podręczników szkolnych nowych i różnych innych książek.

Dzięki temu każdy nauczyciel obejmujący posadę otrzymuje komplet podręczników szkolnych potrzebnych do pracy.

Konferencja pracowników oświatowych

W Toruniu odbyła się konferencja pracowników oświatowych województwa pomorskiego. Poszczególni inspektorowie składali sprawozdania z dotychczasowej działalności inspektoratów szkolnych. W konferencji wziął udział minister oświaty Skrzeszewski i wiceminister Biedowicz. Po odprawie odbył się zjazd nauczycieli szkół powszechnych, dokształcających i średnich.

Lokale sklepowe

Poczta codziennie przynosi nam mnóstwo listów z żalami obywateli na różne spotykające ich przykrości. Ostatnio otrzymujemy dzień po dniu skargi na odbieranie ludziom lokali sklepowych. Wynika z tych skarg, że kupiec, obejmujący lokal, remontuje go, uporządkowuje, szkli okna i drzwi, by — gdy doprowadzi roboty do końca — jakaś placówka prywatna czy spółdzielcza odebrała mu gotowy już sklep.

Jak poinformowano nas u źródła, lokale sklepowe mogą być u nas zajmowane wyłącznie na podstawie przydziałów. Nie sądzimy, by sklep przydzielony — mógł być odebrany — zwłaszcza po odremontowaniu. Gdyby tak było, powstało by zjawisko, którego określanie bałaganem byłoby za łagodne.

Dlatego kupcy, pragnący uruchomić przedsiębiorstwa handlowe, winni wyjednywać uprzednio odpowiednie przydziały lokali sklepowych i zaopatrywać się w odpowiednie na nie dokumenty. Dopiero z takimi dokumentami w ręku należy przystępować do remontu i zakładania sklepu.

Uruchomienie handlu w miastach pomorskich staje się palącą koniecznością gospodarczą. Władze rozporządzające lokalami sklepowymi i dokonywujące ich przydziałów — winny bacznie śledzić, by przez drobne nawet niedociągnięcia nie powodować osłabienia tendencji do otwierania sklepów, a tym samym do ożywienia wolnego handlu na Pomorzu.

kj.

Wrażenia teatralne

Panna Maliczewska

Sztuka w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej

Jest w sztuce w końcu trzeciego aktu drobna scena: Daum, poirytowany widocznymi sukcesami Boguckiego, wyprasza sobie jego wizyty, szydząc ze Stefki, że nie można z nią rozmawiać, gdyż jest ona tylko do... zabawy. Rozżalona dziewczyna odpowiada: „A może się Bogucki we mnie kocha?" I gdy Daum wybucha na to śmiechem, Stefka rzuca mu w oczy nabrzmiałe goryczą słowa: „Dlaczego się śmiejesz? Dlaczego nie mają mnie ludzie kochać?".

Tymi paru zdaniami uchwycony został typ Maliczewskiej, potwierdzający wypowiedzianą uwagę Zapolskiej: „Jakie drobne napozór, a jakże straszne w istocie tragedie mieści w sobie przeciętna ludzka istota...".

Bo czymżeż innym jest ta Stefa Maliczewska, jak nie taką przeciętną ludzką istotą? Nie mniej jednak jest ona człowiekiem, mającym nie tylko prawo do życia, lecz i do tego wszystkiego, co życie z sobą dla każdego niesie.

Suterena. Cztery metry wzdluż, trzy wszerz. Okopcone brudne ściany. Stęchlizna. Mdła woń mydlin i wyziewów ludzkich. Z małej kuchennej lampki sączy się trupie światło, rzucając cienie na nędzne sprzęty ponurej praczki Żelaznej. Tu właśnie mieszka Stefa Maliczewska — statystka teatru. A wespół z nią Edek Kulesza, student gimnazjalny i — chlebodawczyni obojga, „chrześcijańska gdowa" Żelazna. W tym mikrokosmie kłębią się trzy istnienia ludzkie, każde z innej planety — z goła nie przystające do siebie. Tak żyć muszą, bo los tego chciał. I nędza — wierna towarzyszka ich doli.

Gdy Stefa wyjdzie z wilgotnej nory na świat Boży i promień słońca rozjaśni jej spojrzenie, skupia ona na sobie uwagę poszukiwaczy chwilowej rozrywki. Zachodzą jej drogę astmatyczny Daum, podstarzały lowelas Bogucki, żółtodzioby romantyk Filo. Stefę mierzi ich natarczywość. Dziewczyna chciała by kochać i — być kochaną. Cóż... „kiedy nią poniewierają i każdy ma jakby do niej żal za to, że posiada ona tak mało pieniędzy". Zapolska omotała swoją bohaterkę taką dżunglą życiowych warunków, z których nie ma ona wyjścia. Może Filo mógł by być tym, który by związał z nią swoje losy, ale Bogucki... partner intratniejszy, a że jest to opryszek spod ciemnej gwiazdy — powstaje więc w świecie przeżyć dziewczyny błędne koło. Trudno na tle warunków społecznych z przed pierwszej wojny światowej potargać tę sieć, w którą z woli autorki Stefa się wplątała.

Sztuka Zapolskiej jest właściwie pamfletem, jest brutalnie rzucona męższyźnie rękawicą. W takich okolicznościach, jakie ugrupowała (z rozmyslem zresztą) Zapolska Stefa nie mogła być inna — jak nie mogli również być inni Daum i Bogucki. Walka o godność człowieczeństwa — była w tym środowisku skazana na przegraną. I tu właśnie leży jednostronna tendencyjność autorki i tragiczne nieporozumienie z współczesną jej opinią publiczną. Może nie wypadło ono w takim nasileniu za czasów Zapolskiej (sztuka pisana w roku 1912), może w owych czasach Stefa była istotnie tylko ofiarą drapieżnych instynktów. Ale dziś... Wypłowiał doszczętnie cały naturalizm autorki „Ich czworo", zszarzało całe moralizatorskie kaznodziejstwo, jakim tchnie każde niemal słowo Maliczewskiej. Chociaż wczuwamy się w tendencję Zapolskiej, niepodobna nam jednak współczuć jej bohaterce... Zmienił się dziś do gruntu światopogląd. Dzisiejsza Stefa nie szarpała by się tak beznadziejnie w sieci okoliczności. Znalazła by niewątpliwie inne wyjście, nie depcąc swojej człowieczej godności i nie skazując się dobrowolnie na wyrzucenie poza nawias. Jeśli by nawet znalazła na swej drodze takie same kolce, szła by przez życie z świadomością swej wartości ludzkiej.

*

Sztuka scenicznie i literacko znakomita. Budowa o żelaznej konstrukcji. Typy świetne, wyrwane wprost z życia. Wspaniale snuje się dialog. Stanowi on jednolity łańcuch, w którym każde ogniwo jest organiczną częścią. Słuchając sztuki Zapolskiej warto czasem zapomnieć o toczącej się akcji, chwytając samą melodię słowa.

Przedstawienie, przygotowane z dużą starannością, było bardzo dobre. Niemałą w tym zasługą była reżyseria Modzewskiej. Że tu i owdzie dostrzegano pewne niedociągnięcia, że ta czy inna rola wypadła stosunkowo blado i bez należytego wyrazu — nie będziemy się nad tym rozwodzić.

Ze szczerym oklaskiem zwracamy się do Barczewskiej, która opracowała rolę Stefy wnikliwie i sumiennie, wydobywając z niej wszystkie półtony, tak istotne dla uwypuklenia jej sylwetki. Prowadziła przy tym dialog doskonale, z należytą akcentacją i odpowiednią głosową modulacją.

Gutter (Daum), Strzelecki (Bogucki), Morozowiczowa (Żelazna) i Wilkoszewska (Michasiowa) stworzyli piękne ramy dla całości obrazu. **Witold Bełza.**

Zebranie patronatów klasowych w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym

Problem dopuszczenia uczniów do matury w trybie przyspieszonym

Przed kilku dniami odbyło się w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym pierwsze zebranie patronatów poszczególnych klas, na które przybyli licznie rodzice uczniów tego gimnazjum.

Opiekunowie klas powitali przybyłych, dając wyraz swemu wzruszeniu z powodu radosnego faktu, że można dziś się znów swobodnie zbierać i radzić nad dobrem młodzieży, która mając możność bezpłatnego kształcenia się, niedługo już wejdzie w życie, by brać czynny udział w pracy całego narodu.

Po uczczeniu pamięci poległych nauczycieli i młodzieży, których wróg bezlitośnie starał się zniszczyć i dokonaniu wyboru zarządów, przystąpiono do omawiania spraw bieżących, związanych ściśle z życiem młodzieży szkolnej, możliwością jej szybkiego kształcenia się, opieki lekarskiej, pomocy naukowych i aprowizacji.

Najważniejszą z omawianych spraw była kwestia dopuszczenia młodzieży, która w roku 1939 otrzymała promocję do kl. II licealnej, do matury w trybie przyspieszonym. Rodzice wykazali pełne zrozumienie dla niczym nieuzasadnionej krzywdy, jaka dzieje się młodzieży z tutejszych terenów, która nie mając możliwości kształcenia się w czasie okupacji, dziś nie może zapisywać się na uniwersytet, gdyż brak jej świadectwa dojrzałości. Młodzież z tzw. G. G., mająca mośność nauki na kompletach, dziś zapisała się na uniwersytet, podczas gdy tutejsza młodzież musi czekać na dopuszczenie jej do matury, która odbyć ma się dopiero w sierpniu.

Po bardzo ożywionej dyskusji postanowiono wysłać do kuratorium memoriał w sprawie przyspieszenia terminu matury dla uczniów II kl. licealnej.

Pierwsze spotkanie rodziców i nauczycieli w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym wykazało konieczność współpracy domu ze szkołą dla dobra kształcącej się modzieży. Należy się spodziewać, że ta współpraca da jak najowocniejsze wyniki.

Przydział produktów żywnościowych

Wydział Aprowizacji i Handlu miasta Bydgoszczy podaje do wiadomości, że w sklepach spożywczych będą do nabycia następujące artykuły:

200 g marmelady na kupon nr II dodatkowej karty chlebowej 200 g.

250 g grochu na kupon nr IV dodatkowej karty chlebowej 200 g.

1250 g cukru na kupon nr V dodatkowej karty chlebowej 200 g.

300 g mleka sproszkowanego na kupon nr VI dodatkowej karty chlebowej 200 g.

200 g makaronu na kupon nr VII dodatkowej karty chlebowej 200 g.

500 g mąki pszennej na kupon nr VIII dodatkowej karty chlebowej 200 g.

500 g kaszy na kupon nr II normalnej karty chlebowej 300 g.

250 g soli na kupon nr III normalnej karty chlebowej 300 g.

250 g gustyniu na kupon A karty mlecznej.

ZWM w akcji siewnej

W związku z przeprowadzoną akcją siewną Związek Walki Młodych, działający w porozumieniu z pełnomocnikiem Rządu i Urzędem Pracy, wzywa wszystkie przedsiębiorstwa na terenie całego miasta Bydgoszczy do zgłaszania pracowników, którzy mogliby wziąć udział w pracach rolnych, trwających od dwóch do trzech tygodni.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat ZWM, ul. Marcinkowskiego 3, telefon 1108.

Ze względu na ważność sprawy, ZWM apeluje do obywateli miasta Bydgoszczy, ażeby wzięli jak najliczniejszy udział w akcji siewnej.

Ministerstwo Skarbu obejmuje gorzelnie na Pomorzu

Po utworzeniu na terenie województwa pomorskiego instancji wykonawczych Ministerstwa Skarbu, rozpoczęły one działalność nie tylko ściśle administracyjną, ale prowadzą już akcję przejmowania i kontroli państwowych przetwórni i zakładów produkcji. Na terenie województwa pomorskiego pracują urzędnicy akcyzowi, przejmując i kontrolując produkcję gorzelni pomorskich, podlegających Państwowemu Monopolowi Spirytusowemu. W ten sposób i ta dziedzina produkcji na terenie województwa pomorskiego weszła w ramy zorganizowanej gospodarki ogólnopolskiej.

Kronika

— **Wystawa modeli „pomnika wdzięczności".** Prezydent miasta podaje do wiadomości, że uroczyste otwarcie wystawy modeli „pomnika wdzięczności" odbędzie się w niedzielę, dnia 29 kwietnia 1945 r., o godz. 13 w sali Oddziału Propagandy przy ul. Gdańskiej nr 30. Obywateli miasta Bydgoszczy uprasza się o liczne zwiedzenie wystawy.

— **Liceum handlowo-administracyjne.** W Bydgoszczy otwarto Liceum handlowo-administracyjne w szkole przy ul. Nowodworskiej pod kierownictwem mgr. ob. Witka. Utworzono 1 oddział drugiej klasy licealnej. Lekcje rozpoczynają się codziennie o godzinie 14. Oprócz tego utworzono 1 oddział kursów maturalnych dla eksternistów, którzy z różnych powodów nie mogą opuścić swej placówki pracy. Lekcje rozpoczynają się o godz. 16 po południu. Uczestnicy klasy drugiej i licealnych kursów dla eksternistów zdawać będą egzamin dojrzałości w połowie sierpnia 1945 roku.

— **Związek Walki Młodych Zarząd Miejski** podaje do wiadomości, że w dniu 1-go maja o godz. 15.30 odbędzie się **zabawa ludowa** w domu ZWM przy ulicy Marcinkowskiego nr 3. Wstęp bezpłatny. Garderoba i bufet na miejscu.

— **Komisja Porozumiewawcza Organizacji Młodzieżowej** zawiadamia, że dn. 30. 4. 45 r. o godz. 17.00 w sali ZWM. przy ul. Marcinkowskiego 3, odbędzie się Akademia Młodzieżowa z okazji 1 i 3 maja ZHP, ZWM, TUR, WICI.

— **Zebranie członków Stronnictwa Demokratycznego** w sprawie Świąt 1 i 3 Maja odbędzie się dnia 28 kwietnia br. o godz. 16-ej w lokalu Stronnictwa przy ul. Dworcowej nr 6, II ptr.

— **Wydział Aprowizacji i Handlu** zarządu miejskiego wzywa wszystkich kierowników stołówek i szpitali do natychmiastowego przybycia na ul. Gdańską 27 celem podjęcia asygnat na przydział specjalny z okazji święta 1-go Maja.

— **Koedukacyjne kursy handlowe,** ul. Jagiellońska 34, przyjmują słuchaczy na wydział księgowy. Zgłoszenia osobiste w sekretariacie od godz. 8-ej do 12.30.

— **Związek Inwalidów Wojennych** RP wzywa wszystkich członków do stawiennictwa przed domem związkowym, ul. Kr. Marquarta 2, w dniach 1 i 3 maja o godz. 8.30. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— **Wojewódzka komenda Milicji Obywatelskiej** urządza w niedzielę, 29 bm., o godz. 15.30 w Strzelnicy wielki koncert swej reprezentacyjnej orkiestry. Bilety w cenie 15 i 10 zł. Całkowity dochód przeznaczony na odbudowę Gdyni i Gdańska.

Orkiestra przyjmuje do zespołu muzyków solistów.

— **Kto wie o losie Jarosława Lawrenza,** b. więźnia Majdanka i Oświęcimia, proszony jest o zawiadomienie rodziców zaginionego, Bydgoszcz, ul. Nowodworska 21. Zaginiony, ur. 8. 1. 1919 r., przebywał na terenie b. Generalnego Gubernatorstwa pod nazwiskiem Sylwestra Jarka.

— **I Urząd Skarbowy w Bydgoszczy,** którego działalność obejmuje okręg miejski, zawiadamia, że biura urzędu mieszczą się przy ul. Dworcowej 6.

— **Sekcja zbożowo-nasienno-młynarska** zawiadamia o zebraniu, które odbędzie się 30 bm. o godz. 11-ej w lokalu firmy Cybulski, ul. Dworcowa nr 28. Obecność wszystkich członków wymagana.

— **Pomorski Urząd Wojewódzki** zawiadamia o zaginięciu na trasie Toruń—Chojnice pieczęci urzędowej powiatowego starostwa chojnickiego.

W miejsce zaginionej pieczęci starosta powiatowy chojnicki używać będzie nowej w następującej formie: pieczęć okrągła, z godłem państwowym pośrodku i napisem w otoku „starosta powiatowy chojnicki" oraz gwiazdką u dołu — dla odróżnienia od pieczęci zaginionej.

— **Z życia PPS.** W sobotę, 28 bm., o godz. 17-ej odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS dzielnicy Okole-Czyżkówko przy ul. Grunwaldzkiej 59.

— W niedzielę, 29 bm., o godz. 17-ej r S urządza w domu partyjnym przy ul. Jagiellońskiej 35 zebranie członków wszystkich kół fabrycznych i dzielnic miasta Bydgoszczy. Stawiennictwo obowiązkowe.

— **Wojewódzki Urząd Samochodowy,** ul. 3-go Maja 20a, uprasza kierowców pojazdów mechanicznych o niezwłoczne zgłoszenie się po odbiór blankietów podań o rejestracji. Po uwzględnieniu podań, otrzymają kierowcy karty ewidencyjne, które zastąpią dotychczasowe tzw. talony zdobyczne.

Teatr

— Dziś w Teatrze Małym sztuka w trzech aktach Gabrieli Zapolskiej „Panna Malczewska".

W niedzielę, dnia 29 kwietnia, komedia w 4 aktach Aleksandra Fredry „Zemsta" w premierowej obsadzie. Początek przedstawień o godz. 16.30. Kasa teatru czynna codziennie od 9—12 i od 14—16.30.

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37
Redaktor przyjmuje w godz. od 12—13

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu.
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca

Warunki prenumeraty:

Rocznie	360 zł	Kwartalnie	90 zł
Półrocznie	180 zł	Miesięcznie	30 zł

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Centrala telefoniczna 1581
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"